

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO
- II Diecezjalna Pielgrzymka Młodzieży Diecezji Kieleckiej
do Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie

Zabawa, 29 sierpnia 2015 r.

Dajmy się rozpoznać przez miłość...

1. Pragnienie wolności jest tak stare, jak stary jest człowiek. Przekonali się o tym pierwsi rodzice idąc za podszeptaną im przez złego koncepcją wolności. Wbrew oczekiwaniom wolność ta wprowadziła ich, a przez nich każdego człowieka, w przestrzeń trudnego, wręcz dramatycznego życia, które było ono przeciwieństwem tego życia, jakie Bóg przygotował człowiekowi u siebie, w swojej Bożej obecności (por. Rdz 2,8-25).

Wolność, która jest w nas, pozbawiona odpowiedzialności, zawsze prowadzi na niebezpieczne drogi, czasami są to drogi tragiczne i nieodwracalne. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ człowiek banalizuje zadany sobie czas i własną niepowtarzalną historię, a Bóg w takim świecie jest mu niepotrzebny. Nie przypadkiem w słynnej powieści „Nowy wschodni świat” Aldous Huxley ukazuje świat, który ma być światem bez Boga i bez historii. Natomiast wszystko ma być pełne wolności i służyć jedynie dyktaturze teraźniejszości.

Nasze czasy oraz ich nowocześni prorocy chcą sprowadzić ludzkie życie do zasady wyrażonej kiedyś przez hiszpańskiego filozofa Fernando Savatera (ur. 1947 r.), który pisał: „Miej zaufanie do siebie. Spraw sobie piękne życie. We wszystkim, co istnieje, znajdź coś przyjemnego. Rób, co chcesz!”

Moi Drodzy! Dziś, w tym niezwykłym miejscu świadectwa wiary i miłości do Chrystusa, pytam was: Czy taka ma być droga tych, którzy zostali konsekrowani w imię Trójcy Świętej łaską chrztu świętego, a tym samym zostali wezwani do pełni życia? Czy taka ma być wasza życiowa droga?

2. W świetle Bożego słowa, szczególnie kazania na górze, które harmonią ośmiu Błogosławieństw wybrzmiało w dzisiejszej Ewangelii, mamy pewność, że chrześcijanin nie zakotwicza swojego życia w doczesności, nawet tej najbardziej luksusowej, szczęśliwej i dostatniej. Więcej! Przez łaskę Bożego miłosierdzia, osobistego nawrócenia i przemiany panuje nad swoją przeszłością. Dla Boga nic nie znaczy to, że człowiek upadł i zgrzeszył. Najważniejsze jest to, że powraca do domu miłosiernego ojca i pozwala napełnić siebie Bożą łaską. Czyż takim przesłaniem, wręcz manifestem miłosierdzia, nie jest przypowieść o synu marnotrawnym i jego kochającym i przebaczącym ojcu? (por. Łk 15, 11-32).

Kto wierzy i ufa Chrystusowi pokonuje przeszłość, a terażniejszość - nawet ta najbardziej atrakcyjna w oczach świata - nie jest w stanie go zatrzymać. Kto patrzy na świat oczami Jezusa ten wie, jak wiedziała to bł. Karolina, że błogosławieni to ludzie czystego serca i to oni Boga oglądać będą (por. Mt 5,8). Dlatego nie pokonał jej lęk przed śmiercią i cierpieniem, nawet jeśli sparaliżował on jej ojca i najbliższych, a także dorosłych mieszkańców wioski. Ona, prosta dziewczyna o czystym sercu, widziała znacznie dalej niż sięga horyzont ludzkiego spojrzenia!

3. W Tarnowie 28 lat temu, podczas beatyfikacji, Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że poprzez postać Karoliny, błogosławionej córki Kościoła, trzeba nam przypatrzeć się własnemu powołaniu. Dziś zgromadzeni na II Pielgrzymce Młodych Diecezji Kieleckiej, w sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny, w Zabawie chcemy zadośćuczynić tej prośbie Ojca Świętego Jana Pawła II. Uczynimy to z radością, ponieważ nasza wolność ludzi młodych, dziewcząt i chłopców, jest wolnością w odpowiedzialności za siebie, naszych bliskich, Kościół i Ojczyznę.

Dlatego też w kontekście naszej refleksji możemy swoim uczynić również pytanie, jakie współczesnemu światu w ostatniej encyklice *Laudato si* stawia

Ojciec Święty Franciszek: *Co się dzieje w naszym domu?* Pytajmy więc: jakim domem jest moje serce, jakie są jego nadzieje, pragnienia, oczekiwania i marzenia? Bez spojrzenia na siebie oczami Chrystusa i okularami, których dioptriami są Błogosławieństwa nie zobaczę wszystkiego, najwyżej to co mi się podoba. Tylko poznanie prawdy, której źródłem jest sam Bóg daje człowiekowi autentyczną wolność. Ta z kolei daje cnotę męstwa, która zaprowadziła Karolinę na wyżyny świętości. Taką drogę obrali polscy franciszkanie męczennicy z Pariacoto w Peru, zamordowani w sierpniu 1991 r., Robert Gucwa zakonny kleryk kieleckiego seminarium, i ks. Jan Czuba, tarnowski misjonarz męczennik w Kongo. Ewangelia, której byli głosicielami i świadkami nie stawiała barier, ale prowadziła ich do ludzi z miłością i gotowością do służby!

Nasi bohaterowie oraz tak wielu im podobnych zrozumieli i mieli pewność, że należy żyć Ewangelią i duchem Błogosławieństw tak, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który zna ludzkie serca (por. 1 Tes 2,4). Bądźmy do nich podobni, nie tyle przez męczeństwo, ale przez miłość, która nawet najmniejsza zawsze daje się rozpoznać. Amen.